Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy 13. 9. 33

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III — Kraków środa 13 września 1933 — Nr. 254

Lot po rekord

Dwaj lotnicy polscy wyruszyli jednym skokiem z Warszawy na Syberję

Olbrzymią sensację wywołała w całej Polsce zapowiedź wielkiego lotu na Syberję, celem pobicia światowego rekordu długości lotu, należącego do Francuza Lalonette (w r. 1931 Francuz przeleciał 2912 klm).

Przedsięwzięcia tego, zakrojonego na wielką skalę, podjął się znany pilot, kpt. Józef Lewoniewski w towarzystwie pasażera, ppłk. Czesława Filipowicza.

Kpt. Lewoniewski do gigantycznego lotu przygotowywał się oddawna. Wszystko jednak było utrzymane w ścisłej tajemnicy, tak, że niemal do ostatniej chwili, nie było wiadomem, kiedy nastąpi start.

I oto wczoraj gruchnęła wieść, że lotnicy wystartują z lotniska na Okęciu. Istotnie wczoraj o 10.55 przed poł., nastąpił start. Na lotnisku zebrali się przedstawiciele lotnictwa, bliska rodzina i znajomi.

Po serdecznem pożegnaniu lotnicy wystartowali na samolocie „P. Z. L. 19". W ciągu kilku minut samolot szybował nad Okęciem, poczem znikł na horyzoncie.

×

Kpt. Józef Lewoniewski, pilot, liczy lat 33. Ostatnio kpt. Lewoniewski pracował w departamencie areonautyki, gdzie przedtem miał możność dokonania wielu lotów. Cieszy się opinją doskonałego i zrównoważonego lotnika.

Ppłk. Filipowicz podczas wojny był obserwatorem. Ostatnio stał na czele lotnictwa cywilnego.

•

Samolot, na którym wystartowali lotnicy, ma już ustaloną sławę.. Na samolocie tego typu, którego twórcami są konstruktorzy Drzewiecki i Misztal, dokonali kpt. Dudziński i kpt. Bajan rekordowego przelotu nad Rosją Sowiecką.

•

Śmiała wyprawa polskich lotników najeżona jest niebywałemi trudnościami. Aby osiągnąć rekord, lotnicy muszą przelecieć conajmniej 3112 klm.

Najbardziej do lotów na długość, nadają się tereny Sowietów, to też lotnicy wybrali kierunek Warszawa — Syberja. Lot prowadzi przez góry Uralskie, Czelabińsk, a jako krańcowe lotnisko wybrano Nowosybirsk.

Polacy mają lecieć tak długo, dopóki im starczy benzyny.

Lotnicy wyruszyli. Celem ich — zdobycie rekordu światowego, a więc dokonania wyczyny, któryby znów rozsławił imię polskie — na obu półkulach.

Cała Polska życzy lotnikom szczęścia i powodzenia.

Napływają zgłoszenia do Komitetu

Pożyczki Narodowej

Wśród szeregu osób i instytucyj, które zgłaszają swój akces do Pożyczki Narodowej, a które nie miały możności wzięcia udziału w posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego w dniu 7 b. m. widnieją nazwiska pp. b. ministra Skarbu prof. Jerzego Michalskiego, Adolfa Szturma wiceprezesa Stowarzyszenia Kupców, dr. Adolfa Hirszberga w imieniu Egzekutywy Wojewódzkiej Myśli Państwowej w Wilnie, Wiktora Kościńskiego, sekretarza generalnego Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Zgłosił również akces Związek Giełd Zbożowych w Polsce.

Komisarz generalny otrzymał m. in. depeszę od dyrekcji, pracowników i lekarzy Kas Chorych w Siedlcach treści następującej: „Pragnąc spełnić narodowy i obywatelski obowiązek, zgłaszają swój akces na zakup Pożyczki Narodowej — komitet (—) Dr. Stankiewicz, lekarz naczelny, St. Słotwiński, dyrektor."

Również dyrekcja i pracownicy Kasy Chorych w Sosnowcu zgłosili akces na subskrypcję Pożyczki Narodowej.

ARTYŚCI DLA POŻYCZKI NARODOWEJ

Związek Artystów Scen Polskich w osobach prezesa Józefa Śliwickiego złożył na ręce komisarza generalnego pożyczki narodowej w dniu 11 września deklarację, iż zarząd główny ZASP-u na posiedzeniu w dniu 8-go września uchwalił subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 10.000 złotych oraz zawezwać wszystkich członków związku do subskrypcji w miarę możności finansowych, rozwinąć akcję propagandową, podporządkowując się komisji propagandowej pożyczki narodowej.

Podpisany zarząd: (—) Przewodniczący Śliwicki. (—) Sekretarz Popowski.

INWALIDZI WOJENNI PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ DO WIELKIEJ AKCJI NARODOWEJ

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. polecił specjalnym okólnikiem podległym swym ogniwom w liczbie 880 przeprowadzić intensywną propagandę wśród członków na rzecz Pożyczki Narodowej.

Kpt. Hynek i por. Burzyński

odnalezieni w Kanadzie

NOW JORK. (P.A.T.). Do Montrealu nadeszła wczoraj wiadomość, że kpt. Hynek i por. Burzyński zostali odnalezieni.

Obaj lotnicy przybyli do miejscowości Riviere a Pierre w prowincji Quebec. Jak się okazuje, Burzyński i Hynek wylądowali w lasach kanadyjskich już w zeszły poniedziałek.

Do Riviere a Pierre obaj oficerowie przybyli pieszo.

Jak oświadczyli miejscowym władzom kanadyjskim, w czasie swej drogi żywili się jedynie pomarańczami, niestety cały ich zapas wynosił 12 sztuk.

Dalej okazuje się, że balon „Kościuszko" wylądował w gęstych lasach w odległości 90 mil od Lemieux (Quebec). Obaj lotnicy, kierując się jedynie kompasem, dotarli do Lemieux, skąd odjechali już koleją do Riviere a Pierre.

Kpt. Hynek i por. Burzyński zamierzają zatrzymać się w Riviere a Pierre, celem przygotowania ekspedycji, któraby zajęła się odnalezieniem i sprowadzeniem balonu.

Według opinji tutejszych kół lotniczych, lotnicy nasi zdobędą prawdopodobnie puhar Gordon Benneta, gdyż odbyli lot ponad 1.000 mil.

Spłonęło 203 budynki

w wielkim pożarze w Oeschelbronie w Niemczech

BERLIN (PAT). — W miejscowości Oeschelbrenn wybuchł olbrzymi pożar. Zdołano go ostatecznie zlikwidować dopiero około godz. 1-ej w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Spłonęło około 203 zabudowań, w tem 83 domu mieszkalne. Szkody wynoszą ponad miljon marek. 357 osób pozostało bez dachu nad głową.

Podczas akcji ratunkowej użyto kilkakrotnie materjałów wybuchowych dla zlokalizowania szalejącego żywiołu. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Właścicielkę stodoły, w której wybuchł pożar oraz jej syna aresztowano.

Straszna śmierć automobilisty-Polaka

W czasie wyścigów wyleciał z samochodu i roztrzaskał się o drzewo

PARYŻ (PAT). — Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sportowych wywołała tragiczna śmierć Czajkowskiego, znanego automobilisty polskiego, występującego w zawodach międzynarodowych w barwach francuskich na maszynie marki Bugatti.

Wszystkie pisma podają szczegóły katastrofy na wyścigach samochodowych Monza — Medjolan, gdzie zginęli również dwaj znani automobiliści włoscy Borzacchini i Campari.

Katastrofa miała przebieg następujący: Campari, jadący z szybkością przeszło 200 klm. na godzinę, pragnął zwolnić na wirażu. Maszyna jego zarzuciła, a jadący za Campari zawodnicy wpadli na nią, powodując zator. Pomimo tragicznego wypadku wyścigów nie przerwano.

W następnym konkursie wóz Czajkowskiego przewrócił się, a kierowca wyleciał z samochodu, zabijając się o drzewo. Maszyna jego spaliła się.

Krwawy bunt więźniów

13 przestępców zbiegło pod gradem kul

NOWY ORLEAN (PAT). — W miejscowości Angola przy ujściu rzeki Red River wybuchł bunt w więzieniu, który doprowadził do poważnego rozlewu krwi. 13 więźniów udało się pod ogniem rewolwerów i karabinów zbiec w skradzionem aucie.

Ucieczka była zgóry uplanowana. Połączenia telefoniczne w więzieniu przecięte. Jeden ze strażników więziennych i jeden funkcjonarjusz zostali zabici. Prócz tego podczas strzelaniny padł jeden z więźniów. Dwóch rannych więźniów zabrali ze sobą zbiegowie.

Napad chunchuzów na pociąg

CHARBIN (PAT). — Banda chunchuzów dokonała zuchwałego napadu na pociąg na zachód od stacji Pogranicznaja. Bandyci rozkręcili szyny, zatrzymali pociąg, poczem sterory zowawszy podróżnych, wszystkich ograbili. Wkońcu zarówno pasażerów, jak całą obsługę pociągu oraz żołnierzy mandżurskich chunchuzi uprowadzili z sobą.

Rozprawa przeciw zbójcom ś.p. Hołówki

LWÓW (PAT). — W dniu 19 b. m. rozpocznie się przed sądem okręgowym w Samborze rozprawa przeciwko zabójcom ś. p. Tadeusza Hołówki. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes sądu okręgowego p. Wondrausch oskarżenie wnosić będzie prokurator Mietraszewski, oskarżonych bronić będzie 5 obrońców. Rozprawa potrwa około 3 dni.

Nabożeństwo żałobne za ś.p. Zwirkę i Wigurę

Wczoraj o godz 11-ej w kościele Św. Krzyża w Warszawie, staraniem departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Aeroklubu Rzplitej oraz klubów afiljowanych i Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury w rocznicę ich zgonu.

Min. lotnictwa francuskiego leci do Sowietów

MOSKWA (PAT) — Szczegółowy program pobytu francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cota w Sowietach przedstawia się następująco: Trzy trójmotorowe samoloty startują z Paryża 12 b. m. i lecą wzdłuż trasy Paryż — Lwów — Kijów — Charków — Moskwa, przyczem powrócą tą samą drogą.

Lądowanie w Charkowie oczekiwane jest 13 b. m. około godz. 18,30 według czasu moskiewskiego. Niezależnie od tego na spotkanie ministra Cota lecą wprost Paryż — Moskwa bez lądowania lotnicy Rossi i Codos na samolocie „Joseph le Brix" oraz na innym samolocie lotnicy Bonnardel i Savary.

Pobyt ministra lotnictwa Cota w ZSRR, będący oficjalną wizytą, mającą na celu zaznajomienie się z rozwojem awjacji sowieckiej obliczony jest na 5 do 7-miu dni.

ECHA katastrofy

Echa katastrofy w „Modrzejowie"

SOSNOWIEC (PAT) — Prace kolumny ratunkowej w kopalni Modrzejów postępują naprzód. Ubiegłej nocy odszukano zwłoki ładowniczego górniczego Franciszka Tatary. Nie udało się odnaleźć dotychczas górnika Wrony.

Minister Opieki Społecznej Hubicki zlecił wypłacić rodzinom pięciu górników, którzy padli ofiarą katastrofy w kopalni Modrzejów w Zagłębiu Dąbrowskiem zasiłek doraźny w wysokości 1000 zł. Kwotę tę przekazano inspektorowi pracy w Sosnowcu dla podziału pomiędzy rodziny tragicznie zmarłych.

BEZPŁATNY bilet do CYRKU STANIEWSKICH dla dzieci bezrobotnych!

Bawiący w naszem mieście słynny Cyrk Staniewskich, którego program cieszy się niebywałem powodzeniem, oddał do dyspozycji naszemu wydawnictwu większą ilość bezpłatnych biletów dla dzieci bezrobotnych rodziców na dzień 13 IX. br. tj. we środę o godz. 4 pop.

Każdy czytelnik, bezrobotny, okazujący kwit udziału w konkursie premji Ostat. Wiad. otrzyma dla swego dziecka bezpłatny bilet wolnego wstępu w naszej redakcji już o godz. 5-tej pop.

Rok Sobieskiego

Jak Jan III szedł pod Wiedeń

„Bóg i Pan nasz dał zwycięstwo narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały" — pisał po bitwie pod Wiedniem król Jan III Sobieski do żony. Wielki wódz mógł słusznie podnosić znaczenie tego zwycięstwa, odniesionego 250 lat temu, 12 września 1683 r. Było ono nie tylko najświetniejszym czynem polskiego oręża, którym rozbrzmiewał wówczas cały świat chrześcijański, ale było także punktem zwrotnym w historji ówczesnej Europy. Od tego dnia, pamiętnego po wieki w dziejach cywilizacji europejskiej, zbrojny napór Turków na Europę począł maleć, aż ustał zczasem zupełnie, czyli istotnie potęga islamu pod murami Wiednia została raz na zawsze złamana wielkością polskiego wodza i dzielnością polskiego rycerza.

Czy rzeczywiście polskiego? W przededniu rocznicowych uroczystości ku chwale wiedeńskiego zwycięstwa niemiecka prasa hitlerowska zaroiła się formalnie artykułami, w których sprowadza się rolę Sobieskiego pod Wiedniem do zera, nie szczędząc przytem najbardziej obelżywych słów i zarzutów pod adresem Polski. Niczego innego od Niemców wogóle, a od dzisiejszych Niemców w szczególności, nie można i nie należy się spodziewać. Ale rzeczywistość jest zbyt jaskrawa, fakty są zbyt dokładnie stwierdzone i zbyt dobrze znane, by wymysły niemieckie, zarówno niedorzeczne, jak bezczelne, mogły zwieść i oszukać jednego jako tako wykształconego człowieka w Europie.

Gdy w r. 1682 dwór wiedeński dowiaduje się, że Turcja się gotuje do generalnej rozprawy z Austrją i całą Rzeszą Niemiecką i że wielka wojna w roku przyszłym jest nieunikniona, powstaje tam poprostu panika. Wiedzą aż nadto dobrze, że nie obronią się własnemi siłami, a grozę sytuacji powiększa fakt, że prawie całe Węgry z Budapesztem są we władzy tureckiej i stolicę cesarstwa, Wiedeń, oddziela od granicy tureckiej tylko wąski stosunkowo pas kraju. Rozpoczyna tedy dwór wiedeński na wszystkie strony gorączkowe zabiegi o pomoc. Pieniężną pomoc otrzymuje też od republiki włoskiej i od papieża, ale oczy wszystkich są zwrócone w pierwszym rzędzie na Sobieskiego. Już wtedy, na rok przed oblężeniem Wiednia, zarówno na dworze cesarskim, jak na dworze papieskim, panuje zgodna opinja, że tylko Sobieski może uratować Austrie, a z nią całe chrześcijaństwo i kulturę Zachodu.

Sobieski jest już wówczas otoczony chwałą niezwyciężonego wodza w wojnach z Turcją. Zwycięstwo jego pod Chocimem w r. 1674 jest pierwszem wielkiem w otwartem polu zwycięstwem nad Turkami w Europie, przyczem Turcy byli trzykrotnie silniejsi. W kilka lat później powstrzymuje nową, wielką, od jego sił kilkanaście razy liczniejszą nawałę turecką pod Żórawnem, a otacza go taki dziwny urok nawet wśród Turków, że podczas rokowań o rozejm domagają się, by się pokazał przed ich frontem. Wodzowie tureccy tracą głowy, gdy przychodzi im przeciw Sobieskiemu działać. On sam w wojnie z Turkami starcza za armię, i istotnie nikt, jak on, nie zna tureckiego sposobu wojowania i umiał też on odpowiednio do tego zreformować taktykę swoich wojsk. Do tych zalet wodza dołącza się jeszcze powaga, jaką huzarja polska umiała sobie zyskać u janczarów.

Po długich zabiegach staje wreszcie 1 kwietnia 1683 roku pakt między Austrją i Polską, w którym oba państwa przyrzekają sobie pomoc na wypadek oblężenia Wiednia albo Krakowa. Sobieski kieruje się przy zawieraniu tego układu nietylko uczuciami swemi chrześcijańskiego rycerza, ale przedewszystkiem rozumem męża stanu i słusznie dowodzi, że jeżeli nie zechce walczyć pod Wiedniem, trzeba się będzie bić pod Krakowem, bo Turcy po zdobyciu Wiednia, mając do Polski otwartą drogę także od południa, łatwo mogą pod Krakowem stanąć.

W końcu czerwca rozpoczyna się kampanja. Cesarz z całym dworem ucieka do Luncu. Armja austrjacka, saska i bawarska, razem 40 do 50 tysięcy ludzi, pod naczelnem dowództwem ks. Karola Lotaryńskiego, cofają się bez boju i nie śmią nawet próbować stawiać oporu. Cofaniu się temu towarzyszy straszliwy popłoch wśród ludności cywilnej, wydanej bez obrony na łup i rzeź Turkom i Tatarom. 7 lipca groźny popłoch wybucha w Wiedniu, który z trudem tylko udaje się opanować dowódcy garnizonu hr. Staremhbergowi. W sześć dni później, 13 lipca, pod murami Wiednia staja niezliczone chmary Turków i Tatarów, których liczą na 200.000 ludzi. Załoga miasta wynosi 10.000 żołnierzy.

Dwa miesiące trwało oblężenie i przez te dwa miesiące armia ks. Lotaryńskiego nie zdobyła się na żadną poważniejszą dywersję. Czambuły tatarskie zapędzały się aż wgłąb Moraw, szerząc straszliwe spustoszenie, i nie napotykały na poważniejszy opór. Armja cesarska stała skupiona na zachód od Wiednia i czekała cudu, a cudem tym miało być przybycie króla Jana III i wojsk polskich. Gdyby król Jan III nie przybył, — bitwy pod Wiedniem wogóleby nie było.

Ale król przybył. Przeprawił się 8 września pod Tulnem przez Dunaj i odezwał się do wodzów niemieckich: „Wódz, który nie bronił mi przeprawy przez rzekę, już jest pobity".

To był początek wiedeńskiej odsieczy.

M.

Przyjaciel głośnego bandyty

odpowiada przed sądem apelacyjnym za współudział w zbrodniach

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę jednego z członków bandy Kozińskiego, Jana Mroza. Odpowiadał on za udzielanie pomocy groźnemu hersztowi, który zginął od kul rewolwerowych w czasie oblężenia przez policję w kwietniu r. 1932. Koziński, który posiadał bardzo wiele t. zw. melin, gdzie ukrywał się przed policją oraz oddawał swoje łupy zjawiał się od czasu do czasu u Jana Mroza w Rembertowie.

Mróz, który był już karany za kradzieże, uczestniczył w jakiejś historji z kradzieżą herbaty i policja postanowiła przeprowadzić u niego rewizję. Przodownik Sikorski, wywiadowca Karwański i posterunkowy Dzięcioł udali się do mieszkania Mroza wieczorem.

Gdy policjanci weszli do środka, zobaczyli siedzącego na kanapie mężczyznę. Zapytany o nazwisko odpowiedział:

— Jestem Michalski z Żyrardowa.

— Proszę o dowód osobisty.

— Zaraz pokażę — odpowiedział rzekomy Michalski i wyjąwszy nagle dwa rewolwery, lewą ręką zmierzył do Sikorskiego, prawą do Karwińskiego.

— Ręce do góry! — zawołał.

Napastnik zkolei zażądał od nich by wyłożyli swoje rewolwery na stół.

Wówczas stała się rzecz straszna. Koziński począł strzelać do rozbrojonych policjantów, zabił wywiadowcę Karwańskiego i ciężko ranił przodownika Sikorskiego.

Gdy zaalarmowany strzałami posterunkowy Dzięcioł nadbiegł z podwórza i jego również ciężko postrzelił.

Jan Mróz miał już jedną sprawę o ukrywanie Kozińskiego i był skazany na półtora roku więzienia, prócz tego zaś znajduje się w toku proces o współudział w zrabowaniu policjantom rewolwerów.

Sąd okręgowy skazał Mroza na 5 lat więzienia.

Oskarżony zaapelował. Do winy się nie przyznał, dowodząc, że pozostawał od pewnego czasu pod terorem ze strony Kozińskiego, któremu bał się przeciwstawić.

Potworna zemsta

Morderca i 12 zbirów zasiedli na ławie oskarżonych

20-letni Edward Waszkiewicz ze wsi Zastów w gm. Wawer zaprzysiągł zemstę Pawłowi Pawlickiemu i Stan. Wojtowiczowi za posądzenie go o kradzież. Pewnego grudniowego wieczora Waszkiewicz z 12-stu kompanami przybyli na podwórze do domu Zwierzyńskiej. Była ona w mieszkaniu wraz z trzema córkami, a w pokoju ukryli się Pawlicki i Wojtowicz. Edward Waszkiewicz ze słowami: „Dostanę 20 lat, ale przynajmniej będę wiedział za co siedzę", wybił szablą okno i wtargnął do kuchni. Za nim przedostali się jego kamraci.

W pokoju dopadli oni Pawlickiego i Wojtowicza zaczęli bić obu oraz demolować całe mieszkanie. Wojtowiczowi udało się wyrwać z rąk oprawców i zbiec przed prześladowcami na strych.

Pawlickiego napastnicy wyciągnęli na podwórze i tu zmasakrowali go kijami. Nieszczęśliwa ofiara zemsty wskutek odniesionych ran i uszkodzenia czaszki przed przybyciem lekarza zmarła.

Edwarda Waszkiewicza oraz 12-stu jego kolegów aresztowano. Wszyscy oni zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym.

Edward Waszkiewicz odpowiada za zabójstwo, zaś pozostali napastnicy o udział w śmiertelnej bójce. Do winy nie przyznali się.

Wesoły Kącik

LOTERJA



Po siedemnastym kieliszku pan Wacław poczuł się bardzo szczęśliwy.

— Uwaaażasz Kaziu — perswadował swemu przyjacielowi — forsę tak jakbyśmy mieli...

— Skąd?

— Ty masz ćwiartkę losu i ja mam... Jeden z nas musi wygrać.

— Ip... — czknął Kazio z niedowierzeniem.

— Bo, uwaaażasz, wiadomo że co drugi los wygrywa... A nas jest dwóch. Jeden będzie pierwszy, a drugi będzie drugi...

— I kto wygra?

— Drugi...

— Aha...

— I tym drugim będę ja...

— Ip... — czknął Kazio tym razem z oburzeniem. — Dlaczego?

— Bo ty Kaziu, uwaaażasz, jesteś starszy, mądrzejszy... Tobie się pierwszeństwo należy... W szkole też byłeś pierwszym uczniem... Zawsze byłeś pierwszy...

— Ip... — czknął zkolei obrażony pan Wacław. — Ja?!...

— Ty!.. Sam słyszałem, jak moja żona sąsiadkom opowiadała, że ty jesteś drań...

— Dlaczego?

— Bo noc w noc o czwartej do domu wracasz...

— A skąd twoja żona wie?

— Skąd? No bo jak mnie noc w noc pod drzwi odprowadzasz, to ona widzi.

— Rracja...— westchnął pan Wacław.

— No? Sam widzisz, że ja będę drugim i wygram.

— Nie! Musi być sprawiedliwie!

Zobaczymy na kogo wypadnie.

Pan Wacław podniósł chwiejnie rękę do góry; tknął palcem przyjaciela, potem siebie zaczął liczyć:

— Entele pentele siki siaj, rapete papete knot... A widzisz na mnie wypadło! Ja wygram! Ja będę drugi!..

— Nieprawda! — upierał się Kazio. — Oszukujesz.

— Wiesz co? — zaproponował Wacuś—zobaczym czyj numer krótszy. Ten będzie drugi...

Wacuś wyjął swoją ćwiartkę losu, Kazio swoją...

Kazio nagle posmutniał.

— Waaacuś! Nieszczęście!..

— Co?

— Przegraliśmy obaj!...

— Dlaczego?

— Ip... obaj jesteśmy pierwsi. Ten sam numer mamy... Obydwie ćwiartki z tego samego losu...

Napoleon Sądek

Cała wieś domaga się kary śmierci na morderców

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie zgłoszona będzie osobliwa petycja mieszkańców wsi Tum Wielki pod Rembertowem w sprawie dokonanego w ubiegłym tygodniu na terenie tej wsi mordu na osobie niejakiego Czesława Zycha.

Zych zamordowany został przez czterech Poniechurów w czasie bójki wywołanej bez żadnego powodu. Mord ten wywołał powszechne wzburzenie, tak, że jego sprawców omal nie zlinczowano.

Obecnie na terenie wsi zebrano 300 podpisów pod petycją do prokuratora warszawskiego Sądu Okręgowego w której podpisani domagają się dla morderców kary śmierci.

Odpowiedzi Redakcji

K. Kuźmian (Żyrardów). Adres sprawdzony i zmieniony.

A. Dawydzik (Wilno). Pokwitowanie wystarczy.

M. Nędza (Będzin). Wystarczy raz podać.

F. Jarmiński (Żyrardów). Jeszcze kolejka nie nadeszła.

A. Dubrowska. Trzeba mieć zawsze ostatnich 30 egzemplarzy, lub kuponów. Za słowa uznania dziękujemy, ale... nie chcielibyśmy mieć Czytelników, którzy kupują gazetę wyłącznie dla otrzymania premji. Premja jest premją dla tych, którzy stale czytają nasze pismo.

„Bronka". Kandydatem do otrzymania premji jest ten, kto złożył swój adres i przechowuje egzemplarze Ost. Wiad.

W. Kmiotek (w m.). Załatwione.

C. Białasowa (Modlin). Jest Pani zapisana.

H. Wacińska (Lublin). Jak wyżej.

R. Lewkowska (Włocławek). Jak wyżej. Wszyscy pokolei.

J. Torczyk (Lublin). O kolejności przyznawania premij decyduje specjalna komisja.

H. Kozłowski (Milanówek). Napewno!

W. Kosewski (Bydgoszcz). Adres zapisaliśmy, proszę teraz przechowywać numery naszego pisma, aby zawsze mieć do okazania ostatnich 30 egzemplarzy, a premja Pana nie minie.

S. Kowalczyk (w. m.). Adres zapisaliśmy. Premja Pana nie minie.

M. Kuczwał (Kraków). Jak wyżej.

Jadwiga Cz. (Kamienna Góra). Listy naszych Czytelników nie wędrują do kosza, jak to Pani brzydko przypisuje. Prośbę załatwiliśmy, a teraz trochę cierpliwości i premja będzie na pewno.

M. Bałdyża (Suwałki). Jest Pani zapisana.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.00 Transm. z Kahlenbergu pod Wiedniem Uroczystej Mszy św. celebr. przez J. E. Kardynała Prymasa dr. Hlonda z okazji rocznicy Odsieczy Wiednia. 10.30 Transm. z Auli Uniwersytetu Poznańskiego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 12.35 Dziennik południowy. 14.55 Pieśni. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Utwory fortepianowe. 15.25 Komunikat. 15.35 Muzyka jazzowa. 15.25 Chwilka lotnicza. 15.50 Komunikat. 16.00 Muzyka z płyt. 16.30 „Skrzynka pocztowa". 17.05 Arje i pieśni. 17.30 Recital fortepianowy. 18.15 „Odsiecz Wiednia" 18.35 Recital śpiewaczki amerykańskiej. 19.05 Muzyka z płyt. 19.20 Rozmaitości. 19.40 W rubryce „Na widnokręgu". 20.00 Koncert solistów. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Bieżące wiadomości rolnicze". 21.10 Transmisja z Krakowa, koncertu muzyki jazzowej. 22.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" z Ciechocinka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 D. c. muzyki tanecznej.

RADJOWE KONCERTY SOLISTÓW

Dziś o godz. 17.15 wystąpi w radio z recitalem fortepianowym utalentowana pianistka, Irena Kaszowska. O godz. 17.50 szereg aryj i pieśni odśpiewa znany tenor Tadeusz Laskowski. Wreszcie o godz. 18.35 usłyszą radjosłuchacze laureatkę II Międzynarodowego Konkursu Śpiewaczego w Wiedniu, Lucynę Szczepańską, obdarzoną pięknym, krystalicznym sopranem.

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Tajemniczy „Pan F“

jest poszukiwany przez policję całego świata

(-a) Niejednokrotnie notowaliśmy wypadki zatrzymania w Warszawie i na prowincji dostawców kokainy, heroiny i morfiny. Policja miała wiele kłopotu, ale ostatecznie udało się bandę przetrzebić, tak, że ostatnio na tym „froncie“ panuje względny spokój.

Okazuje się jednak, że działający na terenie Polski kolporterzy białej trucizny pozostawali w bliskim kontakcie z międzynarodową szajką, na czele której stoi groźny, nieuchwytny i tajemniczy „Pan F.“

Według nadeszłych informacyj, policja londyńska ustaliła na skutek anonimowego doniesienia, że „Pan F.“ przebywa na terytorjum Anglji.

Bezimienny donosiciel, zapewne pokrzywdzony, nie podał adresu tajemniczego przemytnika.

Na podstawie więc jedynie lużnej informacji wszczęto śledztwo na terenie Anglji, przy udziale 2 tysięcy policjantów. Zadaniem policjantów, rozrzuconych we wszystkich miejscowościach, było, zatrzymywanie podejrzanych typów i przeprowadzenie doraźnych dochodzeń.

Czy ten system przyniesie jakiś efekt, trudno przewidzieć.

Tymczasem o zbrodniczej działalności „Pana F.“ krążą istne legendy. I tak opowiadają, że „Pan F.“ jest szefem międzynarodowej szajki dostawców białej trucizny. Centrala bandy mieści się w coraz to innem miejscu, by w ten sposób utrudnić ewentualne śledztwo policyjne.

Działalność swą banda rozwija we wszystkich miastach Europy, Azji i Ameryce. Nie ulega wątpliwości, że w orbitę działań szajki wchodziła i Polska, a przedewszystkiem Warszawa, gdzie znajduje się bardzo wielu odbiorców „białej trucizny“.

Krążą nawet pogłoski, że „Pan F.“ bawił w Warszawie na wiosnę bieżącego roku, oczywiście, pod przybranem nazwiskiem i odpowiednio ucharakteryzowany na miljonera.

Rolę tę „Pan F“ odgrywać mo że z wielką łatwością, gdyż od wielu lat rozporządza olbrzymim majątkiem, zdobytym na handlu narkotykami.

Ale nietylko sprzedawaniem białej trucizny zajmuje się wszechwładny przemytnik. Faktem jest, że w roku ubiegłym „Pan F“ bawił w Monte Carlo, gdzie w kasynie wygrał 2 miljony franków.

Tego dnia wywiadowcy policji francuskiej, która również poszukuje tajemniczego handlarza, zna leźli trop i przybyli do Monte Carlo.

Zdawało się, że tym razem „Pan F“ wpadnie w ręce władz. Były to jednak złudne przypuszczenia. W momencie, gdy wywiadowcy wkroczyli do kasyna, sygnał trąbki samochodowej obwieścił o ucieczce „Pana F“, uwożącego ze sobą wygraną, w sumie 2 miljonów franków.

Nie pomogły telefonogramy, ani radjowe depesze. „Pan F“ znikł. Po upływie pewnego czasu wypłynął właśnie w Anglji i tu odrazu dał znać o sobie przez zwiększony handel narkotykami.

Najdziwniejsze jest, że podobno „Pan F“ codziennie spaceruje po ulicach Londynu w towarzystwie swego wspólnika, a mimo to nie można ich zatrzymać.

Chodzi bowiem o to, że „Pan F“ codziennie zmienia swą fizjonomję i miejsce zamieszkania. Policja angielska głowi się nad odnalezieniem sposobów, któreby umożliwiły schwytanie „Pana F“.

Narazie jest bezsilna, a tymczasem policje niemal wszystkich państw nadsyłają do Londynu raporty o zbrodniczej działalności „Pana F“.

Zagadkowe morderstwo

(-a) W rowie przydrożnym na szosie pod Warszawą znaleziono zwłoki mężczyzny. W piersiach zamordowanego tkwił nóż. Dokumentów, któreby umożliwiły ujawnienie nazwiska ofiary, nie znaleziono.

Podczas oględzin zwłok jeden z lekarzy zwrócił uwagę na charakterystyczne szczegóły na kolanie zamordowanego. Jednocześnie wywiadowca, badający nóż— narzędzie zbrodni, również wpadł na pewne domysły. W rezultacie śledztwo potoczyło się szybko i zbrodniarza schwytano.

Pytania: 1) Kim był z zawodu zamordowany? 2) Jaką rolę odegrał nóż w śledztwie?

Za najlepsze rozwiązanie przeznaczamy 5 nagród.

Rozwiązanie poprzedniego zadania ukaże się w następnym dodatku „Śladami Przestępców“.

ROZWIĄZANIE ZADANIA „TAJEMNICZE WŁAMANIE“

Na zadanie to nadeszło odpowiedzi 214, z czego 188 okazało się trafnych. Mimo tak olbrzymiej ilości trafnych odpowiedzi, Redakcja wzięła pod uwagę tylko te do których załączone były odcinki nagłówka „Śladami Przestępców“. Czytelnicy nasi zapewne zapomnieli o obowiązującym warunku, ale my musimy się ściśle trzymać konkursowych zasad!

I dlatego przypominamy znów: Najlepsze odpowiedzi nie będą nagrodzone, jeśli zainteresowany nie załączy wycinka „Śladami Przestępców“.

Dobra odpowiedź na zadanie „Tajemnicze włamanie“ winna brzmieć: „Na obrazku widoczne jest, że kłódka była niedomknięta lub przepiłowana“.

KTO OTRZYMUJE NAGRODY?

Zgodnie z naszą zapowiedzią za dobre rozwiązanie przeznaczamy 5 nagród.

Nagrody otrzymują: 1) Włodzimierz Jermoliński, (Wilno, Tatarska 20 m. 8) 2) Kazimiera Adamkówna (W-wa, Solec 37 m. 29), 3) Turski Władysław, (Kraków, ul. Zybilkiewicza 1, biblioteka DOK V), 4) Szmigielski A. (Grodzisk Maz., Legjonów 57 m. 5), 5) Piotrowski Z. (W-wa, Przemysłowa 21 m. 29).

Złodziej — rekordowy pechowiec

Na 25 wypraw nie zdobył żadnego łupu!

(-a) Różni bywają przestępcy i różnie im się powodzi. Nieraz nikomu nieznany, dopiero debiutujący doliniarz może poszczycić się większemi łupami, aniżeli naj bardziej zuchwały i rutynowany „fachowiec“.

W świecie przestępczym odnoszą się do takiego „szczeniaka“ z pogardą, choć każdy z nich musi przyznać, że „szczeniak“ miał szczęście! I właśnie o to cho dzi. Nie wszyscy przestępcy, mimo, iż wielu z nich dobrze się da to we znaki policji, mają na ...składzie to, co się zowie pospolicie szczęściem. Ot, jak to mówią — łut szczęścia i łup pewny.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy przestępcy mają szczęście, a niezwykle pouczającą jest pod tym względem poniższa historja.

Peter Paul Westra, rodem ze Sztokholmu, jako 16-letni chłopiec był praktykantem fryzjerskim. Zawód ten nie odpowiadał upodobaniom wyrostka, to też bez... wymówienia porzucił swego szefa. O tem, by zdobyć jakąś inną pracę, nie myślał. Zresztą, nie chciał.

Mając lat 17. Peter został złodziejem, przyczem odrazu chciał się wybić, jako „lipkarz“ (złodziej, okradający przez okno).

Udał się na wyprawę do mieszkania pewnej wdowy, położonego na 1-em piętrze. Peter solidnie przygotował się do wyprawy.

Krytycznego wieczora wszedł po rynnie i wdrapał się na parapet. Wypłoczył szybę i już za chwilę miał znaleźć się w posiadaniu cennych łupów, gdy niespodzianie właścicielka mieszkania obudziła się.

Niewiasta, widocznie nie należąca do kategorji lękliwych, pod biegła do okna i zepchnęła Petera!

Lipkarz spadł na bruk i doznał złamania dwóch żeber. Oczywiście, że Petera schwytano, ale wobec tego, iż był nieletnim, zwolniono go.

Po wykurowaniu żeber Peter znów zjawił się na horyzoncie. Już nie jako lipkarz, ale jako doliniarz. Ale i na tem polu Peter nie miał powodzenia.

Za każdym razem, zaledwie zdołał zdobyć łup, zjawiał się policjant i Peter jak niepyszny szedł do kryminału.

I tak upływały lata. Peter spędzał je albo na wyprawach, albo na odsiadywaniu wyroków. Najciekawszem było jednak, że ani razu (dosłownie!) nie zdobył łupów.

Przed dwoma dniami Peter znów wpadł. I to dość nieszczęśliwie. Złamał bowiem trzy żebra i trzeba go było odwieźć do szpitala.

Gdy policja zajrzała do „ewidencji“ Petera stwierdzono, że był on już 24 razy chwytany na gorącym uczynku kradzieży, a ostatni wypadunek był jubileuszowy (25-ty!).

Wszystkie nie przyniosły ani grosza złodziejowi, prócz złamanych żeber i kilku lat więzienia!

Paser, złodziej, przemytnik

po długoletniej, burzliwej działalności, osiadł w więzieniu

(-a) W galerji przestępców o ustalonej sławie na poczesnem miejscu postawić należy mieszkańca Przemyśla, Wolfa Bellera. Wypłynął on na powierzchnię życia złodziejskiego przed kilkunastu laty, dzięki kilku udanym wyprawom.

Po pewnym czasie Beller zostaje paserem, a jednocześnie zajmuje się „nadawaniem roboty“. W tej roli był nieoceniony dla grasującej w owym czasie bandy.

Ciekawa rzecz, że policja, która zdawna podejrzewała Bellera o kontakt ze światem przestępczym, nigdy nie znalazła u niego dowodów rzeczowych.

Beller bowiem urządzał się sprytnie: zaledwie złożono łupy na umówione miejsce, odrazu je sprzedawał. A w domu u niego można było zastać przystojną żonę, znaleźć skromne umeblowanie, ale dowodów winy — nigdy! Schwytanie Bellera było więc sztuką nielada.

Spryciarz, z dnia nad dzień bardziej zuchwały, postanowił w szybkiem tempie wzbogacić się. Jedyną drogą był przemyt. Beller odtąd zajmuje się przemytem sacharyny z Niemiec. I na tem polu nie opuszcza go szczęście.

Dopiero przed 5-ciu laty Beller wpadł. Stało się to dzięki temu, że nagle zachciało mu się wy stąpić w roli „ambasadora złodziejskiego“. Mianowicie zaproponował mieszkańcowi Przemyśla, A. Feldowi, któremu skradziono partję skór, zwrot towaru za dużem odszkodowaniem.

Wieść o złodziejskiej tranzakcji szybko dotarła do policji, wywołując zrozumiałe wrażenie.

Znaleziono wreszcie, nikły coprawda, dowód kontaktu ze złodziejami. Bellera aresztowano i skazano na 16 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego skazany apelował i do czasu uprawomocnienia się wyroku pozostawał na wolności za kaucją. Oczywiście, że Beller wyokrzystał ten okres na to, by zlikwidować swe złodziejskie interesy, a następnie zbiec zagranicę.

Nim policja zorjentowała się, po Bellerze nie zostało śladu, gdyż nawet żona złodzieja uciekła z nim.

Po upływie kilku miesięcy niebywałą sensację w przemyskiej policji wywołał list, nadesłany przez Bellera z Filadelfji (St. Zjednoczone).

W liście tym Beller wyrażał swą radość z powodu zerwania kontaktu z... polską policją.

Zainteresowano się znów osobą Bellera i wówczas okazało się, że przebywa on nie w Filadelfji, a w Antwerpji. Zwrócono się do władz belgijskich o wydanie Bellera, ale okazało się, że Beller siedzi już w kryminale za ujawnioną działalność przemytniczą. Żona Bellera również znajdowała się za kratkami.

Dopiero po odcierpieniu kary 2 lat więzienia Bellera odstawiono do granicy, dostał się w ręce Niemców, a zkolei do polskiego kryminału.

Międzynarodowego oszusta i złodzieja oczekuje w najbliższym czasie wcale niewesoły proces sądowy.

Rozdanie nagród

Ci wszyscy, którym zostały przyznane nagrody, zechcą się zgłosić z dowodami osobistemi do naszej administracji dn. 15 b. m. w godzinach urzędowych (10 — 3, 5 — 8).

Zamiejscowym nagrody wyślemy pocztą.

O fałszerstwach loteryjnych

(-a) Powiedzmy odrazu: fałszerstwa loteryjne różnią się tem od innych fałszerstw, że publiczność nic nie może na tem stracić. Jest to o tyle zrozumiałe, że los nie przechodzi, jak banknot z rąk do rąk, ale jest czynnością ciągłą — od klasy do klasy.

Poza tem klient zna sprzedawcę, u którego kupił los, a ponadto na puszczenie fałszywego losu jest b. mało czasu — najwyżej 3 tygodnie, a więc przerwa między jedną a drugą klasą. W najlepszym więc wypadku fałszerstwo mogłoby się udać tylko do jednej klasy.

Wykluczonem bowiem jest, by nawet najlepiej spreparowany los, przedstawiony do wypłaty, nie został natychmiast poznany.

Zresztą jako sprawdzian służy zgodność pieczęci kolektora z numerem losu, albowiem każdy los jest ściśle odnotowany. Jednem słowem losów fałszywych niema, ale fałszerwstwa loteryjne były już... notowane.

Dzieje się to w ten sposób, że natychmiast po ogłoszeniu tabeli wygranych, fałszerz kupuje los, odpowiednio nań skrobie i wpisuje numer, który wygrał...

W 25-ej loterji znaleziono ćwiartkę losu sześcioliczbową, w której aż 5 liczb było wyskrobanych i podrobionych.

Fałszerz — to człowiek przezorny, to też nigdy nie wybierze numeru, na który padła główna wygrana. Zadawalnia się paroma tysiącami złotych.

Zachodzi pytanie, czy w wypadku fałszowania losu może być stratny gracz? Nie. Nawet gdy fałszerz odbierze wygraną za podrobionym losem, gracz przedstawiający prawdziwy los, otrzymuje wygraną.

Charakterystycznem jest to, że fałszerz nigdy nie zgłasza się po odbiór wygranej. Był wypadek, że odważny fałszerz zgłosił się do Dyrekcji Loterii, ale rezultat był przykry: śmiałek powędrował do więzienia.

Nic więc dziwnego, że fałszerze przedstawiają do wypłaty losy kolektorowi, ale nie temu, u którego padła wygrana, bo obawiają się, że wpadną, gdyż kolektor może zapytać go o nazwisko i... sprawdzić.

W tych warunkach nie dziw, że fałszerstwa loteryjne absolutnie nie mogą mieć miejsca. Bywają zato oszustwa loteryjne, ale o tem napiszemy następnym razem.

SHAŃBIONA

31) **Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki**

— Przerażasz się mnie — rzekł Piotr z goryczą. — To już doprawdy szczyt wszystkiego.

— Wybacz mi — szepnęła błagalnie.

— Czyżbyś mnie... nienawidziła?

— O, Boże, a to dlaczego? Za cóż miałabym cię nienawidzić?

— Bo ja wiem? Ale tak można przypuszczać...

Poczem nagle zmieniając ton, rzekł dość opryskliwie:

— Robisz mi ostatnio dużo przykrości. Tak, bardzo dużo nawet. Więcej, niżbyś mogła przypuszczać.

— Niestety, to silniejsze ode mnie. Nie wyobrażasz sobie, ile ja sama mam przykrości. Błagam cię, nie pytaj mnie o nic. Czekaj. Za parę dni pomówimy... Odpowiem ci na wszystkie pytania... Ale teraz, błagam cię, zostaw mnie samą...

— Tak ci zależy teraz na samotności?

— Tak. Bardzo.

Oczy mu błysnęły. Rzekł:

— Muszę ci powiedzieć, że gdybym ci bezgranicznie nie ufał, to pomyślałbym sobie... Bóg wie co!

— A co takiego?

— ...że cofasz swoje słowo, ponieważ zjawił się kto inny, kogo wolisz...

— Ale ja przecież nie cofam słowa, proszę tylko o małe odroczenie...

— Czy to ma być kaprys?

— Jeżeli chcesz, tak. A, zresztą, czyż nie jestem jeszcze wolna? Przysięgłam ci przed ołtarzem? Jestem chyba jeszcze panią swojej woli?

Chwycił ją mocno za ramię i syknął:

— Nie, już nie jesteś!

Lusia aż jęknęła cicho, tak mocno ją ścisnął. Wyrwała mu się ostro i rzekła:

—Co robisz... chamie?!

Jakby go ktoś oblał zimną wodą...

Zrobił się nagle łagodny, jak baranek, bełkocąc:

— Masz rację, Lusieńko... jestem chamem... czemś gorszem nawet jeszcze, skoro mogłem się tak zapomnieć i unieść, ale to wszystko dlatego tylko, że cię kocham... kocham nazabój.. To znaczy, że gdybyś, pomimo tylu obietnic, nagle się cofnęła, zabiłbym ciebie, siebie, tamtego, Bóg wie kogo nawet... Wolę żyć z tobą w nędzy, niż z inną w pałacach... bo i jabym mógł wystarać się o posażną jedynaczkę... I oto nagle rozwiewasz wszystkie moje nadzieje. Czuję się tak, jak gdyby cały gmach szczęścia nagle runął i grzebał mnie pod sobą. A ty jeszcze chcesz, abym cię spokojnie wysłuchał? Czyż to możliwe? Czy wolno ci tego ode mnie wymagać?

Podał jej obie ręce. Ukryła w nich swoje dłonie. Spojrzała na niego serdecznie i rzekła:

— Posłuchaj mnie, Piotrusiu, i zechciej tylko mi wierzyć. Otóż, nic — nie zmieniło się wcale. Nie, nie myślę o nikim innym. Nie, nie chcę się cofnąć. Ale, wierz mi, czuję się doprawdy niezdrowa... jestem chora.. już od jakiegoś czasu... Nie wiem dokładnie, co mi właściwie jest. Ale wiem, że to z czasem przejdzie. Pozwól mi spokojnie wyzdrowieć, pozwól, zwłaszcza, dojść do równowagi duchowej. Przysięgam ci, że będę tylko twoją albo niczyją. Przypuszczam, że to ci powinno wystarczyć. Idź, pójdź do reszty towarzystwa. Ja tu zostanę. Nie czuję się na siłach wyjść. Ale wiedz, Piotrusiu, że cię kocham, ciebie i tylko ciebie. A więc... chyba zechcesz spełnić moją prośbę? Cóż to znaczą te dwa czy trzy miesiące zwłoki? Chyba zdążymy jeszcze napawać się naszem szczęściem dowoli? Idź, więc, mój drogi, idź i nie miej mi za złe...

Piotr nachylił się nad jej włosami i okrył je gradem pocałunków, szepcąc:

— Jesteś aniołem, bóstwem mojem najukochańszem... kocham cię, kocham... Aleś mnie nastraszyła!...

— A więc zgadzasz się na moją prośbę?

— Rozkazuj, Lusieńko... Każda twoja prośba jest dla mnie rozkazem...

— — — — — — — — — —

Piotr nie wiedział, że tego ranka Maryśka wsunęła nieznacznie Lusi kartkę od Kazimierza tej treści:

„Pisałem Pani ze dwadzieścia listów i na żaden nie otrzymałem odpowiedzi. Muszę z Panią pomówić. Proszę przyjść jutro o wpół do trzeciej na naszą polankę. Koniecznie. To moja ostatnia błagalna prośba".

Nie liczył, coprawda, na to, że Lusia przyjdzie. To też szedł na spotkanie zły i wściekły. Tem bardziej był zdziwiony, gdy przybywając na umówione miejsce, zastał Lusię już siedzącą na zmurszałym pniu. Wstała, wzdrygając się i spoglądając na niego znudzonym wzrokiem.

— Ach, więc jednak! — zawołał hrabia radośnie.

— Przyszłam, jak pan widzi — szepnęła zmęczonym głosem. — Ale czego pan chce ode mnie?

Rozejrzał się dookoła podejrzliwie i rzekł:

— Tu nie będziemy rozmawiali. Może nam kto przeszkodzić. Zaprowadzę panią...

— Dokąd?

— O, tu — wskazał palcem ra chatę gajowego.

Rzekł to nieśmiało, przekonany, że mu odmówi. Ku wielkiemu jego zdumieniu, opuściła tylko głowę i pokornie poszła za nim.

W chatce nikogo nie było.

— Proszę wejść — szepnął hrabia.

— — — — — — — — —

Było tu bardzo schludno, czysto i przytulnie. Na ścianie wisiały dwie fotografje. Felek w liberji galowej i Maryśka w odświętnych szatach. Widocznie Felek postanowił już się nie ukrywać przed Lusią, bo z pewnością wiedział, że tu przyjdzie.

Hrabia nie odzywał się. Lusia, zniecierpliwiona, odezwała się:

— Więc o cóż wreszcie panu chodzi?

Kazimierz widocznie nie śpieszył się z przystąpieniem do rzeczy, bo rzekł:

— Jakże się cieszę, że przyszłaś tu, wreszcie, Lusieńko. Dajesz tem dowód, że jednak wyczuwasz szczerość mych uczuć i głębię mojej miłości.

— Nie. Uczuć pańskich wcale nie chcę znać, a rzekoma miłość pańska budzi we mnie odrazę.

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Tak się bałam, żeby się to wszystko prędko skończyło, ten mój sen najpiękniejszy, który będę całe życie pamiętała. Tak się modliłam, żeby to trwało choć parę miesięcy, choć jeszcze parę tygodni. Skończyło się!...

Jadźka wszystko powiedziała pani.

Dziś zawołała mnie pani po obiedzie i powiedziała:

— Wyjeżdżamy na dłuższy czas, nie potrzebna mi teraz jesteś. Od 15-go poszukaj sobie innego miejsca. Mnie narazie wystarczy Jadzia. Pensje dostaniesz zgóry.

Kiedy mi pani wymówiła, skamieniałam. Nie wiedziałam, co powiedzieć, bąknęłam tylko jak głupia:

— Dobrze, proszę jaśnie pani?

W głowie mi szumi, jakby kto uderzył mnie pałką. Dobrze nie widzę liter, bo mi w oczach ciemnieje.

Jadźka przy obiedzie powiedziała do mnie ze śmiechem:

— Skończyły się twoje nocne spacery! Pan Jerzy jedzie z matką do Zakopanego, bo tam mu swatają jedną ładną i bogatą pannę. Widziałam ją nawet w zeszłym roku, kiedy byłam z panią w Zakopanem. Bardzo ładna, elegancka panna. Nawet może trochę do ciebie podobna, tylko ładniejsza!

Nie odezwałam się nic, ale jak zostałam z Antoniową, rozpłakałam się. Nie mogłam już strzymać łez, bo mi same leciały z oczu.

17 stycznia.

Jeszcze myśli nie mogę zebrać, żeby zdać sobie sprawę z tego wszystkiego, co się stało.

14-go zaczęłam się u siebie pakować. Nie poszłam do śniadania nakrywać, tylko zeszła Jadźka. Byłam taka zabeczana, że na oczy nie widziałam.

Naraz wpada do mnie Antoniowa i mówi:

— Bój się Boga Tola, na dole sądny dzień!

Przelękłam się, bo myślałam, że się stało co panu Jerzemu. Nie zdążyła mi nawet powiedzieć, co się stało, a tu Jadźka zaraz wpada i woła:

— Gdzie jest Michał?! Niech natychmiast jedzie po doktora, bo pani zemdlała!

W całym domu zrobił się taki ruch, jak przed powodzią! Zgłupiałam zupełnie i sama nie wiedziałam, co robię. Ręce mi latały, jak w febrze, bo się domyśliłam, że to o mnie pewnie pan Jerzy przemówił się z matką, a jaśnie pani jest taka wrażliwa i zaraz zemdlała. Stałam tak bez ruchu nad swoim koszykiem, a tu wpada pan Jerzy.

— Chodź, Tola, idziemy! — woła na mnie od progu.

Nie ruszyłam się z miejsca, pociągnął mnie za rękę, okrył mnie moim paltem, złapał koszyk, ściągnął ze schodów siłą, wyprowadził na dwór, potem na ulicę i wsadził do samochodu.

Ja tylko mówiłam:

— Co pan robi? Co robisz? Przecież jaśnie pani...

Ale mi nawet dojść do słowa nie dał:

— Potem ci wszystko opowiem! Teraz musimy poszukać jakiegoś mieszkania. Czekaj, pojedziemy do hotelu!...

Cały się trząsł z gniewu, czy ze zdenerwowania, że nie śmiałam powiedzieć ani słowa, żeby się jeszcze bardziej nie denerwował.

Przyjechaliśmy do pięknego domu, wynajął tam dwa pokoje, zapłacił i weszliśmy. Dopiero, kiedy siadł spokojnie na kanapie, powiedział:

— Za parę dni odbędzie się nasz ślub!

Myślałam, że skonam odrazu. Kiedy się opamiętałam, mówię:

— Ja nie chcę! Ja nie dla ciebie żona!... Masz pojechać do Zakopanego i tam cię chcą ożenić z bogatą i ładną panienką!

— Co? Ty nie chcesz zostać moją żoną? Nie, to niemożliwe!

Chciałam przekonać Jerzego, że źle robi, żeby mnie zostawił mojemu losowi, ale... tak zaczął mnie całować!

Byliśmy w kościele, w kancelarji i Jerzy dał na zapowiedzi.

Czy to naprawdę wszystko tak się dzieje? Czy to tylko ja śpię i śnią mi się tak dziwne rzeczy?

20 stycznia.

Przed chwilą miałam... gościa!

Jerzy wyszedł, a tu przychodzi służąca i mówi, że jakaś młoda pani chce się z wielmożną panią zobaczyć (tak mówi do mnie: wielmożna pani! Zawsze mi się wydaje, że to do [illegible]nego). Zdziwiłam sie i przestraszyłam. Sama nie wiedziałam, co mam odpowiedzieć. Ale zanim odpowiedziałam, wchodzi panna Lara!

Weszła, podała mi rękę, kazała mi usiąść i sama usiadła. Rozejrzała się naokoło i powiedziała wreszcie:

— No, wygodnie i pięknie tu nie macie! Gdzież jest mój brat?

— Niedługo przyjdzie.

— Ja chciałam tylko parę słów pomówić właściwie nie z nim, tylko z... tobą.

Pewnie zbladłam. Gorąco i zimno naprzemian mi się zrobiło.

— Widzisz, to co robicie, to wszystko nie ma sensu. Ojciec wydziedziczy Jurka, a on nie jest przyzwyczajony do pracy. Przecież to chyba rozumiesz, że jest przyzwyczajony do życia dostatniego, do nietroszczenia się o nic. Jak otrzeźwieje, będzie przeklinał ciebie i siebie... Nie gniewaj się na mnie, że tak mówię, ale ja to mówię z dobrego serca. Sama będziesz nieszczęśliwa i on będzie nieszczęśliwy. A jeśli go naprawdę kochasz, to chyba nie chcesz, żeby czuł się źle, prawda?

— Ja to mówiłam panu Jerzemu...

— I on teraz słuchać cię nie chce, bo jest w tobie zakochany. Ja go rozumiem. Ale my, kobiety, jesteśmy zawsze bardziej przewidujące... Postaraj się go przekonać.

— Może panienka zaczeka na pana Jerzego... On zaraz przyjdzie. Może panienka go łatwiej przekona...

— Nie, już muszę pójść!

Znów mi podała rękę i wyszła. Ładnie wyglądał!... Opaliła się i poprawiła, bo w ostatnich tygodniach bardzo zmizerniała.

Ja wiem, że ona ma rację, ale Jerzy nie pozwala mi mówić o tem ani słowa.

Kiedy się chcę odezwać, żeby się zastanowił, pogodził się z rodzicami, a mnie zostawił, jest wtedy i smutny i zły i wkońcu całuje mnie i mówi:

— Przekonasz się, że będę porządnym mężem.

I co ja na to mogę odpowiedzieć? Przecież ja go kocham! Przecież ja wolę z życiem się rozstać, niż z nim!

23 stycznia.

Był u mnie starszy pan!... Myślałam, że się pod ziemię zapadnę!...

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji 27-ej Klasowej Loterji Państwowej

Czwarty dzień ciągnienia piątej klasy

Główne wygrane

I-SZE CIĄGNIENIE

10.000 zł. na nr.: 75189 148532.

5.000 zł. na nr.: 32596 65711 125452 135197.

2.000 zł. na nr. 1142 2433 10163 15176 26420 26675 29783 33289 36019 41437 44894 53275 67684 72876 83537 86527 89525 95790 99337 103120 116199 142103 145038 150051.

1.000 zł. na nr.: 2501 10141 19062 24002 24476 33870 35916 40536 40779 51802 51957 75987 91038 91562 95981 101925 103275 116766 120749 125093 130095 142291 145556 146578 153010.

II-GIE CIĄGNIENIE

Zł. 10000 na nr.: 116319

Zł. 5000 na n-ry: 16486 63105

Zł. 2000 na n-ry: 1089 10535 12620 26208 30523 34520 57208 82839 85340 91270 95983 102884 104323 110357 15[illegible]283

Zł. 1000 na n-ry: 3007 3808 8015 15917 21591 29951 31030 35147 35319 40611 49128 73835 74512 80038 80422 83194 85113 92066 92831 96113 105434 113471 114743 115743 115936 118716 122975 124078 124165 126245 135224 141703 145364 147680 148205

Stawki

I-SZE CIĄGNIENIE

92 192 201 96 331 493 603 12 14 48 720 906 46 61 83 1024 28 108 53 231 622 2260 301 407 524 60 696 811 77 3423 693 711 18 896 929 33 4016 185 294 432 77 517 89 620 700 877 5035 47 160 218 351 56 412 513 20 764 6052 92 506 7 40 699 718 803 12 43 934 73 7082 90 407 663 711 74 98 8120 26 229 353 78 507 76 98 673 709 802 7 17 18 9068 351 980 95

10282 85 307 8 501 11078 91 95 144 289 311 44 431 690 12163 214 327 702 639 766 89 923 27 83 96 13063 238 68 583 92 746 62 803 41 923 69 14041 53 113 91 305 79 474 91 537 604 711 65 859 918 15006 73 162 90 95 227 42 314 45 563 68 681 943 16045 107 201 695 781 915 78 17340 444 75 552 643 78 835 18144 89 347 456 91 579 732 39 19041 229 345 77540 903 88

20116 294 372 462 559 609 760 21069 368 92 489 662 27 728 845 66 920 42 87 22024 140 60 274 311 54 474 23196 392 429 58 61 81 672 88 928 79 24144 468 505 701 85 867 25042 109 68 222 88 334 826 917 30 81 26312 34 66 96 511 614 974 27202 68 544 756 847 90 28008 78 263 358 641 833 95 969 29000 19 371 78 648 67 873

30116 326 39 67 754 72 898 31 31053 89 108 63 280 413 21 555 755 880 943 32001 175 328 42 438 787 849 33046 160 91 275 331 51 426 34 35 503 36 92 923 37 34051 56 72 3177 427 585 680 754 77 88 956 35092 180 244 314 403 731 62 97 833 67 924 36093 254 362 94 444 89 94 503 625 75 875 984 95 37002 63 370 448 655 893 38085 569 614 723 88 811 914 60 69 39019 72 103 263 847 67 85 416 25 74 510 69 627 51 991

40159 69 71 205 14 28 78 88 450 525 53 80 658 829 39 54 905 13 72 51112 90 380 85 93 578 42061 305 19 433 78 564 979 43160 310 496 548 635 71 814 42 918 44022 236 328 54 418 714 851 993 45003 233 335 60 505 838 55 912 37 46093 215 20 307 63 88 509 17 85 95 625 56 811 66 928 47078 204 34 307 465 91 523 27 35 61 88 626 34 80 830 73 927 48053 109 77 82 218 69 346 87 429 53 579 826 49016 67 72 105 9 336 88 423 517 49 644 736 822

50287 399 412 46 815 51074 83 165 568 710 11 29 850 56 71 915 56 73 78 52025 47 123 38 74 254 60 61 508 26 75 672 7212 45 873 925 44 45 94 96 53082 195 254 375 452 655 766 834 923 47 81 54038 161 73 275 304 55 5271 617 740 99 896 55099 119 24 50 59 64 378 79 583 601 749 98 806 22 59 12 36 51 56002 62 191 315 95 400 17 90 567 636 65 57247 327 610 786 985 58055 272 89 97 301 632 51 52 79 86 762 837 59369 573 79 693 95 762 898 904

60001 62 86 238 46 300 33 480 98 636 72 736 79 89 94 881 985 61026 42 258 65 339 46 481 89 764 62210 31 38 349 84 443 593 638 884 63100 387 513 62 756 889 925 64070 101 47 213 50 86 310 47 413 25 553 631 38 82 712 26 838 65120 84 330 524 49 620 48 746 66040 62 167 221 548 79 765 869 924 70 80 67060 67 210 26 66 562 626 38 64 847 974 76 68035 147 244 45 372 82 602 705 11 895 69047 139 318 581 618 29 719 835 917 59

70117 212 50 342 842 934 71047 168 322 32 504 29 643 58 895 969 72078 115 81 337 39 444 701 7 20 55 97 961 73008 06 101 261 74063 89 171 524 935 75000 106 505 668 90 806 938 76011 54 62 184 [illegible] 68 454 557 609 12 15 763 81 902 77 45 253 584 623 877 78070 98 143 89 [illegible] 311 13 428 94 583 84 684 811 75 [illegible] 79204 371 418 58 67 573 66 741 [illegible]

[illegible]04 100 11 92 96 264 329 78 469 699 765 835 42 983 81014 53 59 272 551 96 759 914 82171 330 51 444 653 58 788 83005 214 370 536 78 615 788 898 84221

73 356 656 808 44 952 61 85011 69 188 233 42 96 826 581 651 754 70 86583 91 680 787 87056 77 138 296 319 427 38 531 40 68 676 747 801 65 88083 162 219 35 324 527 17 47 76 637 780 98 836 52 908 89174 374 441 60 647 746 62 903 37

90028 40 104 237 321 417 543 693 741 901 12 32 91070 239 74 343 84 484 628 704 59 862 92002 25 198 277 93 352 85 425 88 529 805 29 52 920 93414 54 64 92 531 52 81 640 51 790 94193 321 74 412 500 22 983 95003 8 72 504 718 971 96053 62 83 109 41 303 66 89 440 538 613 943 97025 111 23 24 230 61 359 459 561 687 700 49 804 55 98096 144 64 67 223 436 73 636 51 781 807 943 99099 140 296 350 541 758 942

100001 37 89 142 332 575 644 101153 376 547 959 95 102124 203 301 31 405 55 88 676 805 69 103071 247 69 80 347 61 427 30 61 852 961 104098 267 628 841 105106 329 92 487 695 725 87 827 964 106042 82 88 104 84 249 347 74 569 698 864 107145 322 31 577 633 771 818 950 108146 254 443 74 631 67 891 933 109230 53 90 429 32 554 63 634 859 61

110008 103 45 88 468 75 519 627 882 903 111070 108 50 207 80 802 36 90 968 112233 32 565 98 27 57 739 67 79 95 819 951 113031 92 539 711 35 810 39 955 87 114055 58 165 310 52 486 523 52 92 888 115047 174 341 590 695 713 47 116115 408 18 619 837 970 117128 73 251 354 74 438 84 554 745 826 968 118068 83 87 246 53 72 383 459 738 826 86 991 119091 92 118 62 348 418 56 514 66 624 84 880 947

120211 12 96 667 813 77 916 32 121027 224 362 427 522 30 617 714 76 122560 622 55 743 907 30 123001 5 9 18 102 254 349 64 484 558 62 777 98 839 905 124134 439 78 692 757 828 60 85 990 125122 70 72 250 53 342 524 46 673 750 56 69 126397 541 65 77 614 906 127020 66 93 228 38 312 402 578 968 89 128018 29 203 372 461 582 713 77 897 917 129107 203 48 468 84 527 610 50 824

130024 66 121 360 549 52 845 53 131339 482 512 28 44 697 707 859 91 132036 339 93 497 561 940 133024 87 123 39 270 356 441 85 515 58 81 609 17 750 58 98 836 986 134197 420 30 540 63 669 738 93 845 907 79 135019 96 140 56 94 379 442 59 77 639 45 737 74 863 924 48 136056 205 25 82 341 561 609 933 55 13738 85 270 426 84 591 629 865 138013 79 108 23 51 296 312 537 52 73 668 702 42 811 924 139030 39 88 111 65 70 354 554 77 767 908

140025 35 127 42 80 343 58 64 592 869 76 933 141056 151 66 321 86 92 560 896 936 142056 91 202 8 68 342 468 515 75 601 84 708 28 807 933 78 143003 119 81 215 64 310 471 551 58 650 53 86 705 944 72 144015 30 57 69 214 374 548 52 767 79 80 936 60 145191 259 83 323 416 903 146069 251 438 62 97 541 55 661 716 821 31 94 147069 118 29 431 591 625 31 787 908 52 98 148049 152 96 203 16 58 334 450 72 640 53 79 700 45 149003 300 48 08 459 538 838 54 994

150025 185 306 15 635 71 84 748 57 979 151086 123 35 42 209 337 487 658 703 152114 69 696 925 36 153222 23 332 33 508 602 98 778 853 910 154431 71 636 63 79 858 916

II-GIE CIĄGNIENIE

37 53 211 74 453 558 613 53 79 731 46 53 814 966 69 1045 18 159 98 252 334 408 65 545 632 774 809 61 932 89 98 2137 59 326 631 92 704 75 80 829 961 3076 90 223 25 476 616 59 760 841 4113 270 306 28 419 37 539 707 32 802 5240 71 388 777 837 925 6033 74 125 303 56 422 500 21 70 649 96 704 06 32 48 7270 426 88 562 674 723 8069 130 91 488 519 750 937 9182 344 407 81 716 17 86 89 889 929 84 87

10012 92 341 569 690 784 810 936 74 11482 513 17 802 54 64 964 12067 154 291 480 614 44 797 849 969 13003 81 114 23 404 11 40 42 71 649 54 817 948 60 14038 236 317 62 96 420 607 924 15029 156 408 509 32 657 913 44 78 16082 99 100 203 513 738 51 77 894 17023 428 35 55 532 619 736 95 902 18108 453 627 778 833 954 19053 201 525 957

20016 124 201 41 576 79 665 837 934 40 45 46 21071 175 93 97 328 483 731 76 78 838 59 22071 167 79 209 424 590 662 719 894 959 23082 343 62 557 745 903 34 807 24026 64 201 579 623 24 975 25014 146 276 340 60 734 54 355 911 19 39 97 26042 106 459 95 619 967 27143 391 93 411 93 502 30 763 805 965 28299 430 604 745 863 979 29122 79 230 5222 641 93 927

30205 583 788 31114 39 361 656 716 76 32051 239 404 676 96 909 33010 114 229 50 312 471 646 711 20 49 55 63 34083 341 406 85 529 46 78 83 644 819 35134 63 326 84 783 815 23 53 71 36036 85 160 86 267 70 450 55 604 10 21 42 74 790 97 878 37041 97 140 48 78 208 348 73 542 89 630 97 706 74 88 822 27 948 38020 133 259 576 602 759 830 35 983 39107 53 220 27 317 412 576 962 78

40183 333 756 41087 145 737 886 905 42026 425 610 772 99 915 43094 115 293 330 644 75 742 953 80 44124 45 83 483 90 517 58 682 98 922 32 45009 140 217 394 408 43 843 911 46021 28 420 55 576 634 83 803 903 47310 70 400 616 23 43 89 703 974 93 48102 65 435 523 953 49074 90 259 92 376 562 709 937

50002 16 96 543 605 742 916 51088 457 407 22 624 28 740 77 94 882 52040 56 169 200 469 53045 94 221 90 352 468 94 689 762 54082 87 89 137 40 205 356 58 63 478 512 15 85 774 813 55035 40 154 406 12 86 536 70 614 774 853 937 56013 30 75 175 365 542 659 727 44 901 61 57006 34 55 72 317 23 404 58 81 537 625 36 797 951 58039 97 362 99 431 43 64 532 38 43 96 603 748 820 23 32 66 963 59385 536 39 665 90 779

60252 68 335 53 502 56 86 640 79 799 905 61023 38 66 278 457 510 26 40 645 779 833 67 915 27 62279 82 90 445 539 664 78 826 63028 50 66 157 224 366 401 743 850 64018 27 152 212 440 512 690 746 96 800 39 959 61 65055 115 28 31 222 25 316 477 97 500 645 74 94 719 34 76 908 20 41 50 66074 359 495 511 764 67126 219 461 706 868 68257 313 489 592 752 933 69166 205 56 81 731 60 842 934

70041 215 388 97 574 86 782 823 24 59 71102 264 487 522 631 98 754 809 35 998 72233 301 516 91 668 85 712 803 11 59 942 60 73077 117 235 68 93 350 416 17 87 514 684 736 69 861 62 85 74144 253 350 450 517 19 49 838 53 931 86 91 75858 96 912 76016 35 159 317 55 478 544 69 701 893 916 32 77023 155 90 290 359 469 932 78050 99 172 226 469 527 746 816 35 59 79046 64 154 238 99 438 46 587 810

80002 113 21 317 89 400 592 771 873 901 12 81141 43 84 398 463 663 82 767 843 82046 195 225 28 57 64 542 417 659 793 865 83017 91 322 439 518 57 627 750 808 959 78 84211 43 358 474 510 85270 71 422 514 58 85 619 772 829 63 86049 217 18 99 342 62 111 649 86 772 886 912 23 87023 32 157 278 387 489 567 619 716 818 55 932 79 90 88029 397 636 91 932 89107 17 239 342 63 444 95 633 820 77

90013 84 90 202 558 78 679 706 839 96 91020 139 387 400 500 921 81 92083 84 377 459 565 775 944 93022 43 111 224 57 397 642 66 822 82 903 94567 468 640 44 97 764 95648 51 92 922 96034 59 93 460 950 97161 316 457 512 628 33 705 90 802 50 942 98068 249 75 95 444 608 748 856 917 39 70 99314 508 13 21 825 93 979

100002 85 132 94 289 371 97 480 559 65 690 753 101009 32 110 56 226 395 434 669 725 30 74 813 905 34 64 102027 36 102 17 270 332 513 72 601 05 44 832 103021 33 153 243 353 83 87 704 44 97 921 63 86 99 104057 75 82 786 895 970 105001 37 110 39 58 335 19 409 594 629 36 718 51 106054 174 256 406 649 702 74 898 99 107074 168 96 217 47 371 38 92 93 440 56 991 108144 91 204 485 88 540 651 57 800 24 93 974 109154 200 390 535 44 600 37 747 50 63 900 04 05

110006 47 101 502 86 802 20 930 111298 322 23 630 732 846 70 963 112250 61 502 51 81 659 786 806 113012 34 374 85 468 600 753 96 847 930 114085 227 326 501 640 929 115346 63 93 664 725 69 116100 55 91 212 312 78 499 535 812 117069 177 95 228 409 528 59 93 806 94 932 118024 553 693 119040 84 692

120002 03 50 91 335 427 646 747 56 880 910 76 121222 300 28 460 594 722 92 841 923 37 122395 455 657 759 826 123173 86 203 57 318 536 817 124144 343 522 95 98 664 707 26 60 802 21 125286 341 51 70 401 575 685 704 126115 68 242 47 70 518 879 905 127082 241 69 685 848 958 69 128224 439 40 504 699 716 19 21 940 129002 319 456 86 500 654 899 986

130079 125 69 255 68 408 20 535 883 131052 106 47 360 601 704 964 132018 50 89 104 26 321 508 619 53 813 963 82 133145 278 334 84 439 516 83 750 56 811 62 63 134070 405 18 577 712 851 935 98 135042 71 100 204 06 23 332 440 565 672 136051 63 366 83 86 426 39 68 96 657 96 728 879 83 137047 108 366 695 711 52 138014 104 26 65 214 97 367 437 692 925 73 139117 23 381 465 685 847 67

140096 136 205 223 522 784 921 26 85 141147 83 217 345 653 720 26 846 142532 689 753 924 143007 24 262 84 386 428 91 517 88 720 98 00 15 36 188 314 934 145434 85 551 666 732 52 807 51 910 20 146207 67 318 635 635 147105 57 346 400 777 98 859 953 149021 101 56 88 226 96 394 458 516 99

150075 134 56 253 92 317 468 91 590 785 893 15 [illegible] 28 307 032 64 715 [illegible] 402 13 34 63 694 736 818 154035 101 18 34 91 602 70 767 77 827 30 931

Organizacja świata żebraczego

Z katalogiem w ręku po... jałmużnę

Odpust...

Rojno i tłoczno przed świątynią Pańską. W powyszczerbianych, długich rzędach rozłożyły się na placu, kramiki, pełne różnokolorowych przysmaków. Czerwone placuszki, bronzowe pierniki, salceson z jajkiem, a do tego stosy kogutków, skarbonek, korali, bransoletek, piszczałek mienią się w skwarnem słońcu wszystkiemi kolorami tęczy.

Wzdłuż muru odcina się na tle zgiełku ludzkiego inny świat, świat żebraczy. Głośno zawodzą, by zwrócić na siebie uwagę. Inni stoją zdaleka, nie przyznając się do koleżeństwa z szeregiem, który od lat okupuje mur cmentarny. To z pewnością ludzie wygnani przez głód i nędzę; wstydzą się wyciągać rękę po jałmużnę, jednak piekące trzewia, zmuszają ich do ostateczneści życiowej.

Szereg z pod muru — to zawodowcy. Bez żenady odsłaniają swe kalectwo. Powykrzywiane ręce, nagie, zestrupiałe piszczele nóg — mają być pomocą w zawodzie żebraczym.

Znają ich tu oddawna. Z odpustu na odpust odbywają dalekie wędrówki. Te same pieśni, te same argumenty — wytaczane w czasach dobrobytu przedwojennego — powtarzają się dziś, nieco unowocześnione.

Świat żebraczy ma swoją organizację. Zazdrośnie strzeże miejsc przed kościołem, na cmentarzach, bardziej uczęszczanych drogach, a gdy konkurent wejdzie w paradę, krew się czasem poleje...

W przedwojennej Rosji zawodowców żebraczych określano liczbą 700 tysięcy. Według obliczeń Pryżowa, każdy z nich zarabiał dziennie po 25 kopiejek — co tworzyło rocznie olbrzymią sumę 60 miljonów rubli. Cyfry te były punktem wyjścia do opracowania projektu opieki nad żebrakami, który utonął w morzu jałowej biurokracji.

Żebracy, należący do specjalnych korporacji, posiadają umówione znaki, któremi zdobią domy, chętnie sypiące jałmużnę. Jak trudno dociec do tajników organizacji żebraczej, niech świadczy fakt postępu b. deputowanego Francji — Panliana, który jedynie w przebraniu nędzarza, po kilkuletniem życiu wśród żebraków — zdołał zbadać ich wszystkie tajemnice.

Konspiracja, niczem w masonerji, charakteryzuje pozornie bezwładny świat żebraczy. Panlian przeszedł kolejno wszystkie stany: był kulawym i ślepym, głuchoniemym i t. d., i t.d. Według jego rewelacyj naczelne władze żebracze sprzedają w Paryżu wykazy filantropów, małe za 3 franki, duże za 6 franków. Oprócz adresów ludzi o gołębiem sercu, wykazy zawierają dokładną charakterystykę dobrodziejów, np.: p. B., bogaty kupiec, chętnie wspomaga wyeksmitowanych; p. C. — nie daje pieniędzy, lecz stare ubrania; p. X — jest czuły dla dzieci, prosić o ubranka; p. Y. — bardzo religijny.

Młoda latorośl żebracza wybiera z katalogu kilka nazwisk i, bez straty czasu, w ciągu godziny, dwóch — „załatwi" dobrodziejów. Tempo, tempo! — nawet tu znalazło zastosowanie.

Najbardziej podatny grunt do naciągania stanowią osoby religijne. Odpowiednio ubrany łachmanami żebrak, przychodzi do człowieka „popierającego obrzadki religijne" (tak głosi katalog) i skarży się, że chciałby dziecko ochrzcić, jednak brak pieniędzy na małą wyprawkę, jakie takie ubranie dla siebie i żony, stoi temu na przeszkodzie.

Paulian twierdzi, że był świadkiem, jak dobrodzieje gorąco zajęli się dzieckiem pewnego spryciarza, który jednocześnie naciągał 26 osób.

W konsekwencji padł rekord. Dziecko żebraka w ciągu dwóch miesięcy ochrzczono 14 razy według obrządku katolickiego oraz 12 razy według protestanckiego. Przy każdych „chrzcinach" wpadała spryciarzowi obfita jałmużna, wyprawa oraz często propozycja pracy, którą odrzucał pod różnemi pozorami.

Wielką aferę „bogatych żebraków" wykryto w roku 1899 w Nowym Jorku. Policja amerykańska, po żmudnych poszukiwaniach zawodowych dostarczycieli sztucznych rąk, nóg i garbów, wpadła na trop klubu żebraków, mieszczącego się we własnym domu. Zarząd dzielił „pracę" w mieście wśród członków, dostarczył im adresy, słowem, niczem sztab generalny, kierował armją łachmanów. Do wykrycia jaczejki żebraczej przyczyniło się aresztowanie w teatrze dwóch wyfrakowanych panów — prezesa i sekretarza oryginalnego klubu.

Na naszym gruncie zanotowano kilka przypadków śmierci zamożnych żebraków, którzy pozostawili po sobie magnackie fortuny. W sprawozdaniach Pogotowia Ratunkowego przewijało się kilkakroć nazwisko pewnego symulanta, który padał na ulicy, wijąc się w urojonych boleściach. Kiedy zebrała się gromadka litościwych, wracał nagle do przytomności i prosił o jałmużnę. Karetka wezwanego Pogotowia nie miała już nic do roboty.

Nie ulega wątpliwości, że postępowanie wszystkich proszących o jałmużnę, opierając się na występnej działalności zawodowców, byłoby nielogiczne. Czasem pięć groszy dane w odpowiedniej chwili biedakowi — uratuje go od głodowej śmierci, zapobiegając może niejednej tragedji. Zresztą organizacja żebraków (których trzeba odróżniać od biedaków) nie jest doprowadzona u nas do tej doskonałości form, jak np. w Ameryce. Zawodowstwo żebracze w Polsce — liczyć możemy na dziesiątki, setki, podczas gdy proszących biedaków spotykamy tysiące.

Jedna zasada winniśmy się kierować przy dawaniu jałmużny: Nie dać się wyzyskiwać, poza tym drogowskazem niech pozostanie serce.

Miesławski.

Wrzesień
12
WTOREK
św. Gwidona

Wsch. sł. g 5.04 — Zach. sł. g. 18.01

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 13. Apteka pod Trzema Koronami Retoryka 1. Apteka pod Czternastką Lubicz 7. Apteka Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9.
Apteka pod Koroną Rynek Podg. 9.

Ze sportu

Budapeszt—Kraków 2:0 (1:0)

(Aka)—. Przed 4.000 publicznością rozegrano powyższe zawody, które były naogół nieciekawe a zasłużenie wygrane przez repr. Budapesztu. Kraków zawody te powinien wygrać, gdyby nie pech, który prześladował cały napad, który nie potrafił nawet strzelić do pustej bramki. Węgrzy nie pokazali nam nic nowego, a wobec słabo grającego Krakowa łatwo zdobywali sobie teren podając piłkę do nogi.

Bramki dla Budapesztu zdobył Burasi w 7 min. i w 2 min. po pauzie. Najsłabszym graczem na boisku w repr. Krakowa był Smoczek. Sędziował p. Rosenfeld popełniając szereg błędów.

Zawody kolarskie

(W. K.)—. Mistrzostwa kolarskie klubów krakowskich na trasie Kraków—Czernichow—Kraków dały następujące wyniki:

1) Wander Wł. Legja w czasie 1. 10 45 2) Bando Edw. 1. 10 45 3) Kabor Paweł 1. 10 46 wszyscy Legja Kraków, dalsze miejsca zajęli zawodnicy K. K. C. i Makkabi. Starterem był p. Fijał. Sędziowali p. Jawerski, Drozdziewicz, Nachsatz, Domaradek. Organizacja wzorowa. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli zawodnicy Legji zaś Wandor zdobył szarfę KOZK.

Sprawozdanie z zawodów piłkarskich

Mistrzostwa kl. B.

Z. F. G.—Czarni 2:0

(W. K.)—. Gra bardzo interesująca, przewyższała niejedne zawody ligowe. Bramki uzyskali Gentkiewicz i Sznurczak. Sędziował p. Wołoszyn słabiej jak zwykle.

Nadwiślan—Patria 3:1

Zasłużone zwycięstwo Nadwiślanu, gdyż miał on nad nieszczególną grającą Patrią zdecydowaną przewagę. Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Korbas 1 i Klecha 1, dla Patri Fradyna Sędziował p. Schimscheiner wykluczył po jednym graczu z obu drużyn za brutalną grę.

Wieliczka: Borek—Ari 2:0. Sędzia p. Ungar.

Bielsko. Kraków—Bielsko 3:2

Drugi garnitur Krakowa pokonał po zajmującej i ładnej grze reprez. Bielska, rewanżując się za zeszłoroczną porażkę. Bramki dla Krakowa uzyskali Czernik 2 i Sołtysik 1 dla Bielska Neuman. Sędziował p. Błabut.

Mistrzostwo kl. C.

Maraton—Legjon 4:2

Zawody o mistrzostwo klasy C. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Maratonu dla których bramki uzyskali Targosz 2 Wicherek i Domin po 1 dla Legjonu samobójcze. Sędziował p. Pawłowski słabo.

Cracovia II.—Legja II. 2:2

Wynik remisowy krzywdzi drużynę Legji, która powinna powyższe zawody wygrać. Bramki dla Legji uzyskali Król i Grablicki dla Cracovi Trąbka i Żukowski. Sędziował b. dobrze p. Kowal.

Sparta II.—Wawel III. 4:0

Od początku do końca gry całkowita przewaga druż. Sparty, gdzie tak nikły wynik ma Wawel do zawdzięczenia atakowi Sparty, który bawił się pod bramką Wawelu. Bramki dla zwycięzców uzyskali Lenart 2, Pawlik i Jarecki po jednej. Sędziował p. Bartyzel dobrze.

Czarni II.—Polonia II. 1:0

Zasłużone zwycięstwo Czarnych dla których bramkę uzyskał Reichert. Sędzia p. Wiesen dobry.

KRONIKA KRAKOWA

Manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłych lotników

Wczoraj przedpołudniem odbył się manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłych z katastrofie pod Szczekocinami w dniu 7 bm. lotników krakowskich a to: Edwarda Krupskiego, por. obserwatora z 2 p. lotniczego, Czesława Popczyka, plutonowego pilota, Kazimierza Gołdy, ppor. obserw. i Romana Irrka, kaprala pilota.

Wśród śpiewów żałobnych wniesiono na barkach oficerów i podoficerów trumny śp. Krupskiego, Popczyka i Irrka na cmentarzu i ustawiono je nad trzema otwartemi mogiłami. Po chwili rozległy się modły żałobne, po których wśród wstrząsających scen, złożono wszystkie trzy trumny obok siebie do grobu.

Trumnę ze zwłokami śp. ppor. Gołdy przewieziono do Wieliczki, gdzie złożona zostanie na tamtejszym cmentarzu.

Szajka złodzieji i paserów przed sądem

Przed Trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych W. Skubida l. 44, J. Jałocha, l. 33, P. Hipka, l. 34, i Antoni Frasik, l. 26.

Szajka ta, która była nieuchwytna przez dłuższy czas grasowała w okolicach Krakowa. Dnia 25 na 26 czerwca br. w Wrząsowicach wszyscy oskarżeni zakradli się do M. Orzechowskiego, skąd skradli szereg rzeczy, a gdy zostali zauważeni przez Henryka Orzechowskiego by utrzymać skradzione rzeczy uciekające poczęli strzelać dość gęsto trafiając Henryka Orzechowskiego w lewą rękę i biodro. Ponadto popełnili szereg kradzieży na kwotę kilka tysięcy złotych. Razem z nimi zasiadło 11 paserów a to: Skubielowa, Hytkowski z żoną, Kościelnik z matką, Hipko, Jałocka, Kękuś, Szymski i Frasik z żoną.

Po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Pasera Hytkowskiego aresztownno, gdyż wyszło na jaw, że brał udział w napadzie.

Rozprawie przew. s. o. dr. Solecki wot. s. o. dr. Pilarski i Janicki osk. prok. dr. Boryczko bronił osk. Skubidę z urzędu adw. dr. Augustynek.

Kolejarz przemycał zapalniczki z Berlina

W dniu wczorajszym w sądzie okręg. karnym w Krakowie odbyła się nie codzienna rozprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem przemytu 42-letni konduktor kolejowy z Katowic Jan Kargol, oraz bagażowy Józef Lorek. W pociągu posp. Nr. 301 zdążającym z Berlina do Krakowa zakwestjonowano u konduktora Kargola 16 sztuk zapalniczek pochodzenia niemieckiego zaś u Lorka 4 sztuki. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Kargola na 750 zł grzywny lub 36 dni aresztu osk. Lorka na 150 zł. lub 9 dni aresztu.

Rozpr. przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr, Przytulski, bronił adw. dr. Skiba.

Straszny wypadek w wojskowych zakładach umundurowania w Krakowie

Wczoraj rano wydarzył się straszny wypadek w wojskowych zakładach umundurowania przy ul. Szlak 42 w Krakowie.

Mianowicie w czasie pracy tryby maszyny do prasowania porwały rękę 77-letniej robotnicy Marji Bojaczek-Lisowskiej zamieszkałej w Podgórzu przy ul. Salinarnej 8.

Nieszczęśliwa doznała zmiażdżenia przedramienia ręki prawej i została przez interwenjujące w wypadku tym Pogotowie Ratunkowe przewieziona na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

CO MÓWI LUD?

Nieludzki kamienicznik krakowski porąbał siekierą lokatorowi sufit

P. Grzywa Helena donosi nam, że b. właśc. realności p. Wójcik Ignacy, przy ul. Kazimierza Wielkiego 81 w Krakowie. Wczoraj rano o godz. 8, bez powodu w gwałtowny sposób siekierą zerwał sufit w czem mu dwóch robotników było pomocnymi.

Gruzy spadły na śpiącą w łóżku p. Helenę Grzywównę.

Właśc. realn. co tylko może to działa na szkodę lokatora p. Grzywę, ażeby go z mieszkania usunąć.

Zaznaczyć należy, że Grzywa płaci czynsz punktualnie lecz dom sprzedany i trzeba go „czysto" oddać innemu nabywcy.

Ponieważ sufit grozi dalszym zawaleniem, przeto należałoby zarządzic natychmiastowe wysłanie komisji budowlanej, aby z powodów powyższych danych nie powstało nieszczęście.

Olsza II.—Grzegórzecki II. 2:0

Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Grzegórzeckiego uzyskali Dei i Kułyszir. Sędziował p. Huppert dobrze.

Korona II.—Podgórze II. 0:3

Sędziował p. mgr. Lipschütz.

Wawel II.—Wisła II. 0:2

Wynik powyższy krzywdzi drużynę Wawelu, którą dzięki tylko jej atakowi zawody powyższe przegrała. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry. Bramki dla zwycięzców uzyskali Filon i Cisek po jednej. Sędziował b. dobrze p. Liebling.

Kabel II — Nadwiślan II 8:0

Sam wynik mówi o przebiegu gry. Sędziował p. Mgr. Lew.

Makkabi II - Zwierzyniecki II 5:3

Zasłużone zwycięstwo drużyny Makkabi nad Zwierzynieckim, który zasilony był z kilkoma zawodnikami z pierwszej drużyny.

Bramki dla Makkabi uzyskali Szelingier, Elsner i Kling po jednej Markowicz 2, dla pokonanych Konopek I i II i Kopczyński po jednej. Sędziował p. Sonnenschein dobrze.

Makkabi III — Podgórze III 2:2

Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Makkabi uzyskał Goldwaser i samobójcza dla Podgórza lewe skrzydło i środek ataku. Sędziował p. Scherer słabo.

Opryszek obrabował kupca

Przed trybunałem sądu apelacyjnego w Krakowie zasiadł wczoraj Władysław Ast, lat 27, oskarżony o to, że dn. 4 II. 1932 razem z osk. Józefem Bobrowskim obrabowali doszczętnie kupca Lederera.

Sąd okręg. skazał ich po 2 lata więzienia. Obaj osk. zapowiedzieli apelację, która Bobrowskiego skazała na 1 rok więzienia, zaś apelacja osk. Asta zaginęła. Wobec tego osk. Ast odniósł się do Sądu Najwyższego, który kazał rozprawę w sądzie apelacyjnym przeprowadzić.

Wczoraj po wywodach adw. **dra Józefa Frommera** zapadł wyrok skazujący osk. Asta na 18 miesięcy więzienia, którego wypuszczono na wolność, gdyż karę odcierpiał.

Rzekomy bigamista przed sądem

W Krakowskim Sądzie Apelacyjnym odbyła się ostatnio ciekawa rozprawa przeciw Antoniemu Boruciakowi, lat 48. rodem z Małopolski, oskarżony o bigamję.

Boruciak w roku 1914 chcąc ułatwić artystce Eugenji Borysow wyjazd do Niemiec zabrał ją ze sobą na swój paszport jako żonę.

Onegdaj Borysówna udała się do konsulatu polskiego w Lipsku i tu przedstawiła paszport, mający dowieść, żo jest żoną Boruciaka.

Boruciaka aresztowano pod zarzutem bigamji. Wczoraj krakowski Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego, dając wiarę jego zeznaniom, iż nigdy ślubu z Borysównę nie brał, a słowo żona w paszporcie umieszczono jedynie celem ułatwienia wyjazdu.

Straszny wypadek spedytora

Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dniu wczorajszym na ul. Dietlowskiej, gdzie wóz ciężarowy zmiażdżył stopę spedytorowi firmy „Komitau i Urbach" niejakiemu Bernardowi Mondererowi, lat 38. Monderer doznał złamanie kości śródstopia i licznych ran.

Z Teatru „BAGATELA"

Dziś we wtorek dnia 12 września 1933 r. nieodwołalnie po raz ostatni występ zespołu żydowskiego, z uniwersalnym niezapomnianym Panlem Bursteinem.

Ostatni swój występ zapowiada zespół „Defiladą Komedjantów".

Początek przedstawienia o godz. 8.30 wieczór.

Repertuar.

Teatr miejski —
Teatr Bagatela Delilada Komedjantów
Cyrk Staniewskich na Błoniach początek o godz. 8.30 wiecz.

Kina.

Adria: „Blaski i cienie miłości"
Apollo „Królewski kochanek"
Atlantic „Hotel studentów"
Dom żołnierza „Biała księżna"
Promień „Pod kuratelą"
Sztuka „Król cyganów"
Słońce: „Moskwa bez maski"
Świt „Wielka klatka"
Uciecha „Tajemnica ogrodu Zoo"
Wanda „Ostatnia carowa"

RADJO

Wtorek 12 września 1933

G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.10 Płyty gram., 12.25 Przegląd prasy, 12.55 *Dziennik* południowy, 15.25 Komun. gosp. 15.35 Muzyka lekka 17.00 Transm. z Warsz., 18.15 Odczyt, 18.35 Recital śpiewawczy z Warsz., 19.25 Rozmaitości, 19.40 Feljeton „Na widnokręgu", 20.00 Koncert solistów z Warsz.. 20.50 *Dziennik* wiecz., 21.00 Krak. wiad. bież., 21.10 Koncert muz., 22.25 Wiadomości sport., 22.35 Kom. meteor., 22.40 Muzyka tan. z Warsz.

Odpowiedzi Redakcji:

P. R. Uważa Pan, że należałoby Trupią Główkę z Koncernu koniecznie trochę zmyć!... Panie! Szkoda rąk walać... Zresztą nałogowy alkoholik i tak by sobie z tego wiele nie robił, ponieważ on do tego się już przyzwyczaił...

Zwyrodnialec przed sądem w Krakowie

Przed sądem wojskowym stanął jako oskarżony strzelec 75 p. p. Piotr Perdon, lat 22, osk. o to, że dnia 16 IV. 1933 na drodze ze wsi Rokoszowej do Korca dopuścił się czynu zniewolenia na osobie niedorozwiniętej Zofji Gronowskiej. Za ten czyn skazany został na 8 mies. więzienia.

Rozprawie przew. k. s. mjr. Wiśniewski, osk. kpt. dr. Hebrowski, bronił adw. dr. Birnbaum.

Aresztowania w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Leśniaka Czesława, lat 37, zam. przy ul. Pułaskiego 11 za kradzież portfelu bez pieniędzy na szkodę Czesława Meilingera, zam. przy ul, Kościuszki 76. Kradzież dokonana była na plantach w czasie gdy Meilinger spał na ławce.

Ponadto aresztowano jedną osobę za kradzież garderoby na szkodę Samuela Rubina, zam. przy ul. Kordeckiego 10. Nazwisko zatrzymanego nie podaje się ze względu na prowadzone dochodzenia.

Aresztowano również Iskrę Longina Marjana, lat 19, za systematyczną kradzież owoców i nabiału przy ul. Topolowej na szkodę handlarek miejskich.

Kawalerska jazda szofera

Wczoraj o godz. 17-tej szofer auta Nr. 5732 Bazyli Mielniczek, zam. przy ul. Sarmackiej 22 w Krakowie, najechał na Placu Matejkl na dorożkę konną powożoną przez dorożkarza Michała Mendla.

W wyniku zderzenia dorożka konna została uszkodzona. Wypadku z ludźmi nie było.

Zbrodniczy szofer

Wczoraj na szosie wiodącej do Klimontowa obok Sosnowca znaleziono rannego broczącego krwią policjanta, którego przewieziono do szpitala. Ranny ma zmiażdżoną kość nosową, oraz szereg ran na całem ciele. Jak wykazało dochodzenie, policjant przechodząc szosą, przejechany został przez samochód, jednak szofer widząc rannego uciekł przez nikogo nie zauważony.

Policja za zbrodniczym szoferem wszczęła pościg.

Aresztowanie 2-ch fryzjerów

Wczoraj aresztowano w Warszawie 2-ch fryzjerów Merkina i Symchę Frajmana obaj oskarżeni o terroryzowanie kolegów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-03 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2